

Nagrobek rycerza w lwóweckim... ratuszu?!

Napisano dnia: 2018-01-15 11:12:27



Od ponad stu lat na jednej ze ścian sieni ratusza w Lwówku Śląskim, znajduje się płyta nagrobna dawnego właściciela Rząsin i zamku Podskale. Jeszcze dziwniejsze może wydawać się to, iż umieszczono ją w budynku, w którym niegdyś lwóweccy ławnicy prowadzili procesy i ogłaszali wyroki. Tymczasem według legend ów rycerz pojawiał się w okolicy tylko po to, by rabować okolicznych mieszkańców i przejeżdżających kupców!

Wjeżdżając do Rząsin, kilkaset metrów na prawo od drogi, znajdują się skromne ruiny zamku Podskale. W latach 60. XV stulecia warownia należała do starego rycerza, który majątek podzielił między dwóch synów: Krzysztofa i Bernarda. Pierwszy z nich z czasem opuścił rodzinne gniazdo, albowiem za zasługi wojenne i polityczne, otrzymał zamek Dewin z dala od ziemi lwóweckiej.

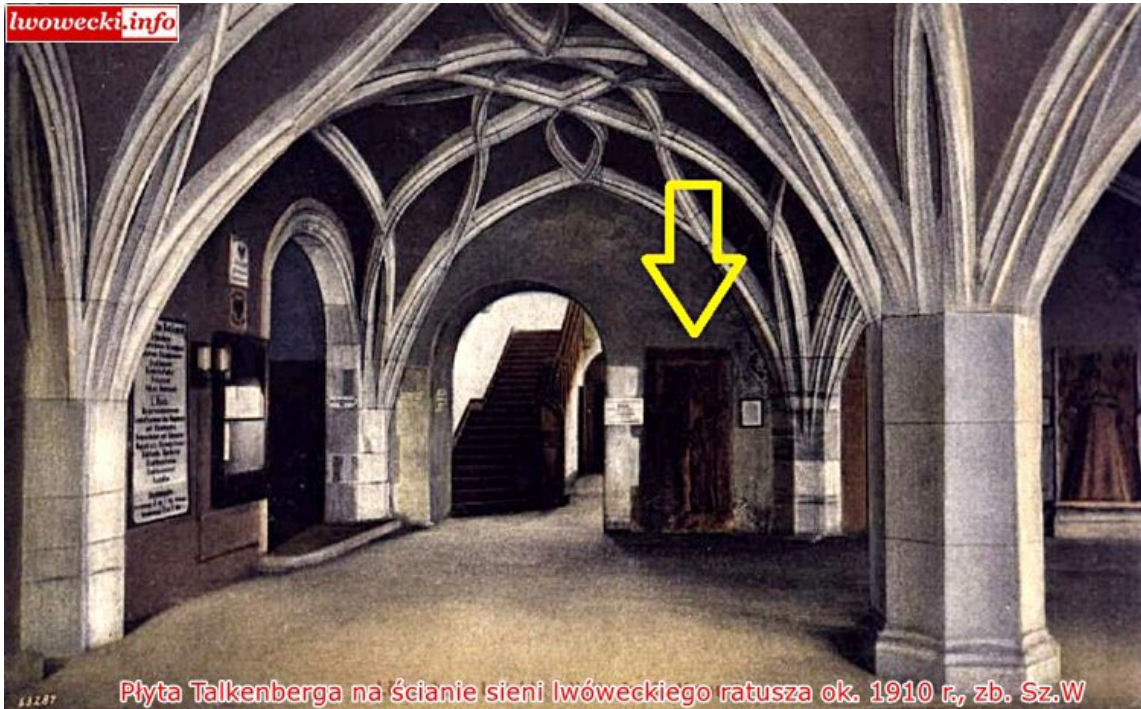
Z kolei jego brat, pozostawiony na Podskalaku, postanowił „dorobić na boku” i wraz ze swą ekipą począł napadać na przejezdnych kupców oraz okoliczne miejscowości. Oburzeni mieszczanie z Lwówka, zaczęli pisać skargi do monarchy. Po pewnym czasie wreszcie przyniosły oczekiwany efekt. W czerwcu 1478 roku pojawił się rozkaz od namiestnika królewskiego, Jerzego von Steina. Na jego podstawie zostały utworzone specjalne oddziały, które zdobyły i zniszczyły zamek. 10 lipca w ramach rekompensaty za poniesione krzywdy, Podskale wraz z Rząsinami, król podarował w specjalnym dekreście przedstawicielom Lwówka Śl. Według jednej z legend, po zdobyciu zamku, złapano rycerza-rabusia, a następnie skazano i powieszono. W rzeczywistości Bernard przeżył, lecz przez kilka lat ukrywał się m.in. w swym drugim majątku w Rakowicach Wielkich, bądź na zamku swego brata.



Inaczej potoczyły się losy Krzysztofa, który po śmierci króla Macieja Korwina (1490) i objęciu tronu węgierskiego przez Władysława Jagiellończyka, wycofał się z polityki i samowolnie zajął Rząsiny. Ostatecznie, po wielomiesięcznych sporach i targach z przedstawicielami miasta, zawarto ugodę (1491). Na jej podstawie rycerz odzyskał ojcowiznę, lecz nie odbudował zamku, lecz przystąpił do wniesienia dworu w Rząsinach (zachowany do

dziś). Po ukończeniu budowy mieszkał w nim przez kilka ze swym synem i brataniami.

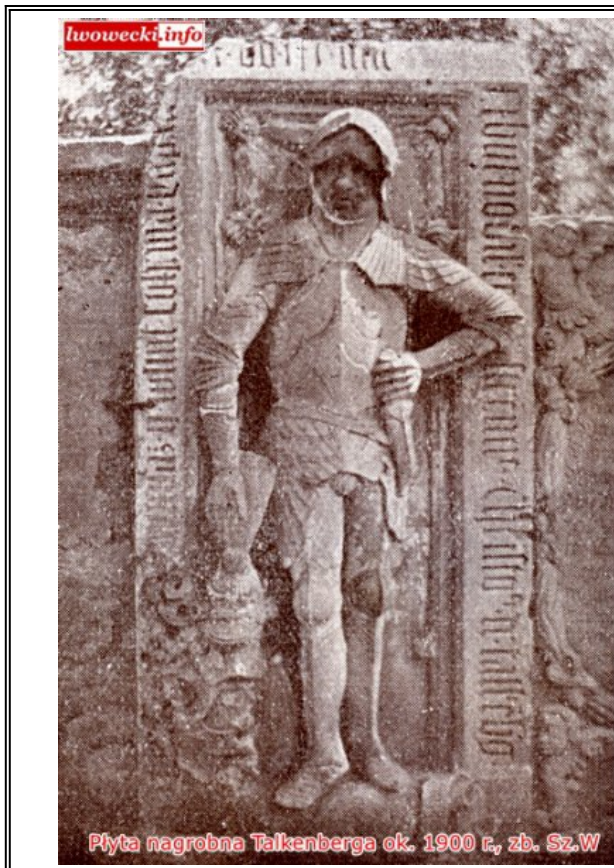
Krzysztof von Talkenberg, pogodzony z miastem, zaczął wspierać darowiznami lwówecki kościół zakonny (ob. św. Franciszka z Asyżu). W zamian za wiele lat charytatywnej pomocy z wielką czcią i godnością pochowano go w tejże świątyni w roku 1525. Niestety w późniejszych czasach tumba grobowa została uszkodzona. Mimo to zdecydowano się zachować piękną, piaskowcową płytę z kamiennym wizerunkiem Krzysztofa. W drugiej połowie XIX w. ozdobny nagrobek został umieszczony w murze cmentarnym. Tkwiał tam do początku kolejnego stulecia, kiedy miała miejsce przebudowa ratusza. To właśnie wtedy postanowiono przyozdobić sień, wmurowując na północną ścianę dwie płyty nagrobne; jedną naszego Krzysztofa, a o drugiej opowiem innym razem.



Płyta Talkenberga na ścianie sieni lwóweckiego ratusza ok. 1910 r., zb. Sz.W



Płyta Talkenberga na ścianie sieni lwóweckiego ratusza ok. 1915 r., zb. Sz.W



Płyta nagrobna Talkenberga ok. 1900 r., zb. Sz.W



Płyta nagrobna Krzysztofa v. Talkenberg na ścianie lwóweckiego ratusza, fot. Sz.W

Postać zmarłego rycerza została uwieczniona przez nieznanego rzeźbiarza w pełnej zbroi płytowej. Bez problemu odnajdziemy tutaj: naramienniki, napierśnik, nakolanniki... Głowa Krzysztofa spoczywa w hełmie z uniesioną przyłbicą, na płaskiej poduszce z krótkimi, narożnymi frędzlami. Uważny obserwator dostrzeże twarz ściągniętą, o wyrazistych rysach. W prawej ręce zmarłego jest klejnot herbu Talkenberg, którego tarcza znajduje się poniżej, obok prawej nogi. Natomiast lewa, mocno zgięta, trzyma miecz zawieszony u boku. To nie wszystko, albowiem pod stopami widać skulonego psa z drobiazgowo oddaną fakturą sierści! Nic dziwnego, że przedwojenni historycy sztuki uznali te późnogotyckie dzieło za jeden z najpiękniejszych nagrobków rycerskich na Śląsku! Tylko, kto dzisiaj ma o tym większe pojęcie, skoro płyta traktowana jest przez turystów, niczym zwykła płaskorzeźba...



Płyta nagrobna w sieni lwóweckiego ratusza - 2018 r, fot. Sz.W



Płyta nagrobna w sieni lwóweckiego ratusza - 2018 r, fot. Sz.W

Nap. Szymon Wrzeński, lokalny historyk, geograf, autor przewodników i książek regionalnych (m.in. ZAMEK CZOCHA W POLSCE LUDOWEJ; NAPOLEON NAD BOBREM I KWISĄ). Autor obecnie kończy gromadzić materiał do książki o Lwówku Śl. w okresie Polski Ludowej. W związku z tym prosi Państwa o udostępnienie starych zdjęć (np. w formie skanów). Kontakt e-mail: sz_wrzesinski@wp.pl
Publikację wspiera portal: Lwowecki.info